WIELOGŁOS
Pismo Wydziału Polonistyki UJ
4 (22) 2014, s. 1–5
doi:10.4467/2084395XWI.14.040.3449
www.ejournals.eu/Wieloglos

Marian Stala

Uniwersytet Jagielloński

„Pamięci Anioła”. Jedenaście uwag o Janie Błońskim czytającym Baczyńskiego

Abstract

To the memory of the Angel. Eleven remarks on Jan Błoński reading Baczyński

Jan Błoński's essay *Pamięci Anioła (To the memory of the Angel)* is one of the most remarkable examples of his exceptional art of interpretation. Błoński rejects the earlier readings of Krzysztof Kamil Baczyński's poetry, and points at religious problems as its key issue.

Słowa kluczowe: Błoński Jan, sztuka interpretacji, Baczyński Krzysztof Kamil, poezja czasów niemieckiej okupacji, poezja religijna

Keywords: Błoński Jan, art of interpretation, Baczyński Krzysztof Kamil, poetry under German occupation, religious poetry

1.

Krzysztof Baczyński nie należy do wąskiego kręgu twórców, do których Jan Błoński powracał wielokrotnie. A jednak: esej *Pamięci Anioła* to jeden z najświetniejszych przykładów sztuki krytycznej autora *Odmarszu*; a może nawet:

jeden z najpiękniejszych tekstów, jakie napisano o polskiej poezji w drugiej połowie XX wieku.

2.

Skąd ta niezwykła intensywność rozważań o Baczyńskim? Na to pytanie sam Błoński odpowiada:

> W końcu muszę powiedzieć, że Baczyński jest dla mnie kimś więcej niż jednym z dziesiątka wybitnych poetów polskich XX wieku. Jest jakby symbolem mego okupacyjnego dzieciństwa, idealnym – och, jak idealnym! – przedstawicielem pokolenia, które bezpośrednio poprzedziło moje. Zafascynowany, ale już obcy – patrzyłem na nie kiedyś na warszawskich ulicach. Nie mogę, mimo lat i rozczarowań, nie pozostać mu wierny […][1].

Nie wiem, czy jest to wytłumaczenie jedyne, z pewnością – jest poruszające i zastanawiające.

3.

Pierwsza wersja wspominanych powyżej rozważań powstała w roku 1961, na marginesie wydanych wówczas *Utworów zebranych* poety i książki Kazimierza Wyki *Krzysztof Baczyński (1921–1944)*; opublikował ją Błoński w „Życiu Literackim". Druga wersja eseju, znacznie poszerzona, znalazła się – w roku 1976 – w głośnym tomie zbiorowym *Literatura wobec wojny i okupacji*, zredagowanym przez Michała Głowińskiego i Janusza Sławińskiego. Przedrukował ją Błoński w książce *Romans z tekstem* – pomiędzy programowym wstępem o krytyce literackiej a poświęconym poezji Herberta szkicem *Tradycja, ironia i głębsze znaczenie*.

Jak widać, uwagi Błońskiego o Baczyńskim można usytuować w trzech odrębnych kontekstach, skądinąd – zasługujących na odrębne komentarze. Nie muszę też chyba dodawać, że pomiędzy rokiem 1961 a 1981 zmieniła się pozycja, jaką autor interesującego mnie eseju zajmował w polskiej krytyce.

4.

Swoje odczytanie Baczyńskiego opatrzył Błoński tytułem, który w roku 1961 (a potem także: 1976 i 1981) musiał brzmieć zaskakująco, może nawet – prowokacyjnie… Czy polskim czytelnikom z lat sześćdziesiątych, siedemdziesią-

[1] Esej Błońskiego cytuję za jego książką *Romans z tekstem*, Kraków 1981, s. 29–56.

tych, osiemdziesiątych Baczyński mógł się kojarzyć z aniołem, anielstwem, przeanieleniem? Jak ci czytelnicy rozumieli, jak mogli rozumieć, przywołane właśnie słowa i kryjące się za nimi znaczenia? Czy anielstwo było dla nich wzniesieniem się na wyższy poziom istnienia czy grzechem oddalenia od rzeczywistości w jej podstawowym, zmysłowo-cielesnym wymiarze? Błoński nie mógł nie przewidywać takich (i podobnych) pytań.

Dodajmy jeszcze: tytuł eseju o Baczyńskim jest nie tylko zaskakujący, ale także – zagadkowy. Zagadką jest powtórzenie przez krytyka dedykacji / tytułu koncertu skrzypcowego Albana Berga. Jak wiadomo, Aniołem w tamtej, pierwotnej dedykacji jest tragicznie zmarła dziewiętnastoletnia córka Almy Mahler i Waltera Gropiusa. Czy Błońskiemu chodziło jedynie o powtórzenie gestu wiedeńskiego kompozytora, o złożenie hołdu czystemu moralnie istnieniu, czy o coś jeszcze, o coś więcej? Nie potrafię odpowiedzieć jednoznacznie.

5.

Zaskakującemu tytułowi odpowiada w eseju Błońskiego równie zaskakująca rama wypowiedzi.

Pierwsze zdanie eseju z punktu, bez żadnego uprzedzenia, podważa to, co dla czytelnika z roku 1961 (1976, 1981…) mogło być fundamentem wiedzy o Baczyńskim: „Paradoks Baczyńskiego: najmniej nadawał się na poetę, którym pozostał w społecznej pamięci: poetę wojennego doświadczenia".

Dwa zdania ostatnie są równie niespodziewane (choćby przez odległość od wczorajszej i dzisiejszej poetyki zamykania wypowiedzi krytycznoliterackich): „Bylibyśmy zapewne spokojniejsi, gdyby – zbrukana codziennością pokoju bardziej niż okrucieństwem wojny – poezja Baczyńskiego straciła blask moralnej nieskazitelności… Albowiem «potępia sprawiedliwy umarły żywych niepobożnych, a młodość prędko skończona – długi żywot niesprawiedliwego» (Księga Mądrości IV, 16)".

6.

Pomiędzy takim właśnie początkiem i takim zakończeniem inscenizuje Błoński (by użyć konceptu wymyślonego niegdyś przez Ryszarda Nycza) namiętny spór o sens doświadczenia Baczyńskiego: jako człowieka i jako poety.

7.

Z kim spiera się Błoński? Na tak zadane pytanie można odpowiedzieć dwojako.

Po pierwsze: spiera się z tym, kto najmocniej wpłynął na sposób czytania i rozumienia Baczyńskiego od lat czterdziestych do siedemdziesiątych. Czyli – z Kazimierzem Wyką.

Po drugie: spiera się z funkcjonującymi w przestrzeni społecznej przeświadczeniami i wyobrażeniami na temat poety i poezji czasów wojny i okupacji.

8.

O co spiera się Błoński? Najkrócej: spiera się o wzory, jakim dałoby się (albo: należałoby) podporządkować doświadczenie interpretowanego poety. Inaczej rzecz ujmując: krytyk stara się dowieść (wkładając w to dowodzenie cały swój krytyczno-interpretacyjny kunszt), po pierwsze, iż podstawową figurą wyjaśniającą doświadczenie Baczyńskiego nie jest wybór czynu dokonany kosztem poezji, lecz – dojrzewanie do sprostania okupacji, okazujące się ostatecznie dojrzewaniem do śmierci, po drugie, iż dzieło poety powinno być widziane nie jako zapowiedź, której spełnieniu przeszkodziła historia, lecz jako całość zamknięta i zupełna, i po trzecie, iż myśleniem Baczyńskiego rządzi przeświadczenie, że w wydarzeniach historycznych nie można znaleźć uzasadnienia i usprawiedliwienia ich samych, co powoduje, iż „ciśnięty gwałtownie w historię" poeta znajduje poprzez nią (czy poza nią) drugi brzeg, sens, Boga…

Ostatecznie „głębokim sekretem" poezji Baczyńskiego okazuje się, wedle Błońskiego „dwukrotna przemiana – czarodzieja w żołnierza i żołnierza w świętego… świętego, czy raczej anioła, świadomego klęski i wzniesionego nad klęskę" (s. 54). Słowem: wedle Błońskiego Baczyński spełnia się, domyka swe życie i dzieło w postawie religijnej i w zapisującej tę postawę poezji. Przy czym: wiara poety nie jest łatwa i oczywista; rodzi się pośród walki, w cierpieniu i ciemności; Bóg poety nie jest światłem, lecz śniegiem i chłodem. A mimo to: ten daleki Bóg daje poecie poczucie równowagi i uspokojenia – osiągnięte na wiele miesięcy przed (nieuchronną i oczekiwaną) śmiercią.

Dodajmy: tak pojmowany „sekret" Baczyńskiego i związaną z nim „moralną nieskazitelność" poety traktuje Błoński z niezwykłą powagą. Można ją odnaleźć w przywoływanych już poprzednio słowach o wierności własnemu, dziecięcemu i młodzieńczemu doświadczeniu okupacji – i w zamykającym esej zdaniu z Księgi Mądrości.

9.

Interpretacja poezji Baczyńskiego naszkicowana przez Błońskiego w roku 1961, a dopełniona w roku 1976 – była głęboko, zasadniczo sprzeczna nie tylko z ówczesną atmosferą polityczną, ale także z klimatem intelektualnym

tamtych lat i dominującymi wówczas normami czytania znawców. Może dlatego zabrzmiała ta interpretacja niezwykle mocno. Moje własne wrażenie, wyniesione z lektury w roku 1976, noszę w sobie do dzisiaj.

Mówiąc inaczej: esej Błońskiego wyprzedził falę zainteresowania metafizyczną i religijną perspektywą poezji; ta fala nadeszła w latach osiemdziesiątych.

10.

W roku 2014 punkty dojścia eseju Błońskiego nie brzmią tak mocno jak niegdyś. Z dzisiejszej perspektywy lepiej widać, iż pośród bardzo licznych zdań (słusznie) uwznioślających Baczyńskiego, pojawiają się także dwa czy trzy zdania (niepotrzebnie) pomniejszające Borowskiego i Różewicza. Z dzisiejszej perspektywy widoczniejsze są także ślady konstruowania portretu poety, który z żołnierza zmienił się w anioła. I jeszcze: dzisiaj łatwo zauważyć, że myślenie Błońskiego o poezji czasu okupacji było inspirowane długotrwałym czytaniem Miłosza…

11.

Listę pęknięć i niedoskonałości można, rzecz jasna, przedłużać. W niczym nie umniejsza to wartości rozważań, jakie Jan Błoński poświęcił niegdyś „pamięci Anioła". Gdybyż to dzisiaj komuś z nas udało się napisać interpretacyjny esej zbliżony intensywnością, duchowym wymiarem, literacką maestrią – do tamtego, sprzed lat…